Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 20 Sierpnia. / 1 Września. № 69 ROK 1853

MYŚLI O PODNIESIENIU PRZEMYSŁU I FABRYK W GALICYI.

(Ciąg dalszy).

Lecz cóż się stanie z biednemi pszczołami? Pogardzone i odepchnięte od niewdzięcznych, pójdąż w lasy nieprzebyte pracować dla samych siebie? O nie, samolubstwo nie jest znamieniem tego dobrego owadu. Nie mogąc pracować dla ludzi, nie mogąc nieść im pomocy, zginą niezawodnie, bo ich przeznaczeniem i celem jest użytek. A my ludzie niewdzięczni, mamyż się przyczynić do ich zatraty? Wszakże one przez tyle wieków słodziły nasze gorycze, oświecały nasze ciemności, goiły nasze rany (*), leczyły choroby, wprawiały w dobry humor, rozweselały strapionych i napełniały szkatułę pieniędzmi! Niewdzięczność nasza za daleko się posunęła, źle się odpłacamy żywicielkom naszym. Wypada je koniecznie przebłagać, wypada je zaprosić napowrót do naszych sadów i okólników, wypada porządne potworzyć im pasieki.

Jakkolwiek po większéj części przyczyniono się do zatraty pszczół, przy troskliwości, przy pracy i zasługujących na to zachodach, wkrótce doczekać się będzie można rozmnożenia pracowitych owadów. Książka świeżo napisana w Szlązku przez Dzierżona o tym ważnym przedmiocie, nauczy pragnącego oświecenia w téj gałęzi gospodarstwa, jak robić ule, gdzie je mieścić, jak się obchodzić z pszczołami, jak je rozmnażać, żywić i podbierać. Sam ks. Dzierżon w żywym głosie rozszerza swoją naukę. W roku 1852 zaproszony do Królestwa Polskiego w dwóch różnych okolicach tego kraju, licznie zebranym gospodarzom lub ich pomocnikom wykładał teoretycznie i praktycznie naukę chodowania pszczół. Nie możnaby też go i do Galicyi zaprosić? Nie odmówi wezwaniu szanowny kapłan. Głos jego może zdoła zapalić myślą podniesienia dochodów gospodarskich, między innemi i za pomocą dochodów z pasiek, ledwie znanych w naszych okolicach. Prawda, że u nas nieprzyjaciele własności srogi cios zwykle zadają ulom; ale czyż się co innego dzieje z każdą inną własnością? a przecież nikt przez wzgląd na szkodników, złodziejów i podpalaczów, nie zrzeka się uprawy ziemi, pielęgnowania łąk i stawiania budynków. Miejmy nadzieję, że zaprowadzenie policyi polowéj, któréj ustawa wkrótce ma być ogłoszona, od wielu złego nas zabezpieczy.

Te kilka uwag, a raczéj pobieżnych myśli, stosują się do Galicyi Zachodniéj, bo w Galicyi Wschodniéj pszczolnictwo kwitnie i nie mało przynosi dochodu; lecz podobno i tam nie jest tém, czém dawniéj bywało.

Dochodząc przyczyn upadku pszczolnictwa w kraju naszym, zdaje się, że nie może być inna, jak ta, że nasi gospodarze zajęci wielkiemi korzyściami, nie myślą o mniejszych źródłach dochodu. Ztąd też nietylko pszczolnictwo, ale wiele innych strumyków gospodarskich korzyści wyschło. Dla tego też i rybołówstwo po największéj części u nas upadło. W każdéj niemal wiosce widać stawy i sadzawki bez wody, z umyślnie sypanemi i utrzymywanemi dawniéj groblami; a ryby których utrzymanie i pielęgnowanie nic a nic nie kosztuje, które niesłychanie się mnożą i bardzo prędko rosną, są pospolicie pięć razy droższe od mięsa wołowego, którego produkcya niezmiernie wiele gospodarzy kosztuje (*). Nie pogardzajmy małemi rzeczami, korzystajmy z czego się da godziwie korzystać, szukajmy a znajdziemy, pracujmy a zrobiemy, zawsze mając na myśli przy swoim kraju pożytek.

F. Wyrób serów.

Do rzędu zaniedbanych korzyści w gospodarstwach wiejskich w kraju naszym, należy wyrób serów, doskonalszych od tych, jakie się dziś wyrabiają: serów tłustych, korzennych, smakowitych, które w Szwajcaryi, Holandyi, we Włoszech i wielu miejscach Niemiec stanowią nie mały gospodarski dochód.—W krajach tych, mianowicie też w Szwajcaryi, wszyscy jednéj wsi mieszkańcy, stanowią stowarzyszenie, robotę séra na celu mające: gromadzą razem świeżo wydojone mleko, a ze wspólnego nabiału sér się wyrabia. Przy czém mleko się mierzy, dochodzi się jego gęstości za pomocą mlekomierza; a każdy ze stowarzyszonych w stosunku ilości i dobroci oddanego mleka, w końcu miesiąca odbiera należącą mu ilość séra. Sér taki ze ścisłą dokładnością fabrycznie wyrobiony z mleka świeżego, nie ostygłego jeszcze, mieści w sobie najpożywniejsze części mleka nierozłożonego ani skwaszonego przez działanie powietrza. Dla tego sér ten może być wybornym i wielce pożądanym od ludzi lubiących jeść smaczne i pożywne pokarmy.

Pomimo tego że u nas gdzie niegdzie przerabianie mleka na sér wielkie wydaje korzyści, nikt prawie nie naśladuje pięknych przykładów. Wolą narzekać gospodarze, że chów bydła się nie opłaca, że mleko i masło po niczemu, że w oddaleniu od miast, w których jeszcze jakotako nabiał sprzedać można, nie warto trzymać bydła. Tymczasem w Żywcu, w dobrach Arcyksięcia Albrechta, gdzie się utrzymuje 600 krów dojnych i gdzie całe mleko na sér szwajcarski jest przerabiane, dochód z jednéj krowy wynosi 54 złr. 48 kr. m. k. (**). Możnaż lepiéj w odległości od miast wielkich nabiał spieniężyć? a przy tém spieniężeniu, możnaż narzekać na mały z krów dochód, zwłaszcza jeżeli zaprowadzone będą krowy mleczne, nie dla samego tylko nawozu utrzymywane? Niepotrzebnie płacimy haracz za ten gospo-

(*) Wiadomo, że wosk jest zasadą wielu maści gojących rany, a miód w wielu chorobach zbawiennem lekarstwem.

(*) Zwracamy uwagę gospodarzy na nowy sposób rozmnażania ryb, zaprowadzony u nas (w dobrach Krzeszowickich), w zastosowaniu do pstrągów, przez Dra Radziwońskiego, który zarazem napisał uczoną i nauczającą rozprawę o tym przedmiocie, umieszczoną w Rocznikach Towarzystwaa Naukowego z Uniwersytetem Jagielońskim połączonego.

(**) Wiadomość o wyrobie séra w dobrach Żywiec, napisana przez p. Scheindlin inspektora tychże dóbr, z uwagami i wnioskami p. Maurycego Kraińskiego, znajduje się w Rozprawach c. k. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego Tom XI. kar. 89—95.

darczy artykuł Szwajcarom, Holendrom i Włochom, mogąc sami z niego korzystną zbierać daninę.

Lecz przy kilkunastu krowach fabryczna robota séra nie mogłaby się udać korzystnie. Do roboty wykwintnego séra, trzeba od razu mieć wiele świeżego mleka, do czego należy utrzymywać wielką oborę, przynajmniéj 60 sztuk bardzo mlecznego bydła liczącą; albo na wzór Szwajcarów, tworzyć stowarzyszenia wiejskie. Gdziekolwiekby się udać mogły tego rodzaju stowarzyszenia, wywołałyby wielki wpływ na moralność i wykształcenie ludu, polepszyłyby dobry byt i nauczyły dążyć do wspólnego dobra jednéj wsi mieszkańców.

G. Fabryki cukru burakowego.

Ten rodzaj przemysłu w ciągu ostatnich lat dwudziestu niezmiernie się rozwinął we wszystkich krajach środkowéj, a nawet północnéj Europy. Przy udoskonaleniu rolnictwa i powiększonéj produkcyi zboża, cena jego nie mogłaby pokrywać nakładów gospodarskich, gdybyśmy pomiędzy uprawianemi roślinami nie znaleźli materyału potrzebnego do wyrobu pokarmu, który dotąd w niezliczonéj liczbie beczek przepływał ogromne przestrzenie oceanu, a daléj korytem rzek, kanałów, lub drogą lądową, dostawał się do nas, dla zaspokojenia codziennych naszych potrzeb.

Już teraz cukier nie może być uważany za przedmiot zbytku. Nie obejdzie się bez niego bogaty i ubogi: wszedł on w użycie, lubo dotąd szczupłe u nas, chat wieśniaczych. Można liczyć, że w przecięciu w naszéj prowincyi, jeden człowiek zużywa 2½ funty cukru, czyli 11 milionów funtów cała Galicya potrzebuje. Nie masz przesady w tym rachunku, gdy w Anglii w przecięciu, w stosunku całéj ludności liczą na osobę 36, w Holandyi 20, we Francyi 8, w Belgii 6 funtów. Gdyby te 11 milionów funtów cukru w kraju wyrobione były, ileżby na tém zyskało rolnictwo.

Sąsiednie z nami Szląsk, Czechy, Królestwo Polskie, Wołyń, Podole i Ukraina, rozwinęły na ogromną skalę ten przemysł. Mamyż my pozostać za wszystkiemi? Prawda że w Galicyi jest kilka fabryk cukru burakowego, że fabryka w Tłumaczu należy do najznakomitszych fabryk w Europie; ale jakże to daleko od wyrobu 11 milionów funtów! Zresztą, produkcya cukru u nas nierównie mniéj kosztować może, aniżeli gdzieindziéj. Ziemia jest tańsza, robotnik po większéj części mniéj płatny, opału nie brak, cena jego dosyć umiarkowana; i czegóż więcéj potrzeba? Wytłoczyny burakowe stanowią smaczny, zdrowy i posilny pokarm dla żywych przy gospodarstwach rolnych inwentarzy.

Zaprowadzenie większéj liczby fabryk cukrowych przyczynićby się mogło do zmniejszenia ceny cukru, a ztąd do powiększenia jego użycia. Jeżeli mięsożernemu Anglikowi potrzeba na rok w przecięciu 36 fun. cukru, dla czegóżby ogólne użycie tego ważnego wyrobu do do 5 fun. na osobę u nas doprowadzone być nie mogło? Przy większéj łatwości i taniości produkcyi, możeby i nasz cukier, tak jak nasze zboże, żywił sąsiadów. A tak w dalszym czasie na wyrób nie 11, ale przeszło 20 milionów funtów cukru liczyćby się dało.

Gdy fabryki cukru burakowego, równie jak gorzelnie, ściśle są złączone z gospodarstwem rolném, życzyćby należało, ażeby ze względu nawet na pomnożenie nawozu pierwsze drugich miejsce zajęły. Lecz smutne nauczyło doświadczenie, że małe fabryki cukrowe, żadnych dziś prawie nie dają korzyści, że wielkie tylko zakłady cukrowe rzetelny i znakomity dochód przynoszą. Dla tego nie radzilibyśmy gospodarzom wiejskim, nie mającym stósownych kapitałów i potrzebnych wiadomości, wśród dzisiejszego trudnego położenia i upadku kredytu, rzucać się w ten rodzaj przemysłu, przy którym już nie jeden dotkliwie się sparzył, chociaż ten przemysł zdaje się być łatwiejszym u nas niż w Prusach, Saksonii, Belgii i Francyi.

H. Papiernie.

Tysiące gałganiarzy i gałganiarek uwija się po wsiach i miasteczkach, po wszystkich śmieciach, chatach i domach zbiera i skupuje na nic już nieprzydatne gałgany i szmaty, massy centnarów tego towaru zgromadza, odstępuje go za bezcen spekulantom, którzy go z wielkim dla siebie zyskiem do dalekich odstępują papierni: a nasza prowincya posełać musi po papier do Wrocławia, Lipska, Pragi, Wiednia i Ołomuńca. Papier który się u nas wyrabia, nie zaspakaja w 20téj części miejscowéj potrzeby. Wszystkie prawie książki w prowincyi naszéj wychodzące, wszystkie dzienniki, drukowane są na papierze nie naszym. W Galicyi nikt się nie zdobył na założenie papierni, z właściwemi do postępu tego rodzaju przemysłu machinami.

Gdyby wszystkie gałgany w naszym kraju koronnym zebrane, tu na papier przerobione były, nie mielibyśmy potrzeby narzekać na niesłychaną drogość, w porównaniu z innemi krajami, tego, coraz większéj potrzeby artykułu. Czyliż się nikt nie znajdzie, któryby chciał pomyśléć o zapełnieniu bardzo dotkliwego niedostatku? Książki u nas, z samego stanu ukształcenia mieszkańców, mało mają czytelników: nadzwyczajne koszta nakładu jeszcze trudności wydawnictwa powiększają. Jedna porządna papiernia, przez człowieka możnego i znającego rzecz wzniesiona, albo do któréj zakładu zawiązaćby się chciało towarzystwo akcyonaryuszów, mogłaby daleko taniéj papier sprzedawać, jak papiernie Pragskie i Wiedeńskie, a przez to samo wpłynąć na taniość książek i dzienników, a razem na postęp oświaty krajowéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawozdanie z podróży do Pruss, zeszłego roku w celu gospodarczym odbytéj.

(Ciąg dalszy).

Chów owiec.—Owce odebrane od poprzedniego dzierżawcy miały tworzyć gromadę bardzo różnorodne własności posiadającą a szczególniéj co do charakteru wełny i jéj cienkości; znajdowały się nawet i takie pomiędzy niemi, któreby i w najlepszych gromadach były jeszcze ich ozdobą, ale też były i takie, które dowodziły niewielkiéj dbałości o chów owiec. Poprawienie więc i uszlachetnienie gromady uważane było za igraszkę. Należało więc przede wszystkiém obrać sobie pewny cel i dążyć do niego, aby go osiągnąć, i za taki uznano chów owiec najszlachetniejszych Szląskich, któreby przy największéj cienkości wełny, posiadały jéj nabitość, obrosłość i moc—obrano więc sobie cel który przedstawia najwięcéj trudności, lecz za to najwięcéj obiecuje korzyści; i chociaż w Szląsku przy znajomości rzeczy nie jest tak trudno w krótkim czasie utworzyć sobie gromadę odznaczającą się w swych przymiotach, jeżeli się na kupno przychowkowych zwierząt ma znaczne kapitały, lecz właśnie tych ostatnich miało brakować, bo wszelkie środki pieniężne nietylko użyte zostały, lecz i na przyszłość jeszcze na daleko pilniejsze potrzeby muszą być przeznaczone, tak dalece, że chwycono się daleko trudniejszéj, lecz więcéj przynoszącéj zaszczytu zasady: postanowiono dopiąć tego aby Pruszkowską gromadę owiec samą sobą poprawić, wspierając ją tylko przykupnem pojedynczych szlachetnych zwierząt z obcych owczarń. W tym celu po ścisłém przejrzeniu gromady macior, wybrano najcelniejsze sztuki na zaród, i z liczby 800 znaleziono tylko 200, które ściśle odpowiadały żądaniu. Ten mały zaród sprowadzono do Pruszkowa gdzie dotąd stały skopy, aby ich ciągle miéć pod okiem, i ściśléj nad ich chotem i utrzymaniem czuwać. Te dwieście matek zarodowych były bogato obrosłe wełną nabitą, mocną i bardzo cienką.

Dla porządnego prowadzenia w tak małéj gromadzie paszenia, i żeby chów ich, i jego skutki ściśle obserwować, przedsięwzięto zarazem wynumerowanie tych matek, czego dopełniono zwyczajnemi kleszczami do numerowania używanemi, wykalając numer bieżący w podłuż ucha, w poprzek zaś ostatnią cyfrą roku w którym się owca urodziła, i zacierając tak wykłute numera massą zrobioną z równych części na miałki proszek utłuczonego prochu, kości palonych i sadzy, z okowitą rozmięszanych na gęstą massę, a ta farba jak to sam przekonałem się jest bardzo trwałą i wyraźną.

REJESTR MACIOR W OWCZARNI ZARODOWÉJ.

Numer Owcy	Dzień i rok urodzenia	Numer ojca i matki	Ród	Gatunek	Oznaczenie wartości wełny na							Charakter wełny.	Opisanie budowy kosmyków.	UWAGI.		Urodziła roku 1852			Urodziła roku 1853			Urodziła roku 1854		Urodziła roku 1855	Urodziła roku 1856	Urodziła roku 1857	Urodziła roku 1858	Urodziła roku 1859
					karku	kłębie	krzyżu	przy osadzie ogona	bokach	udach	podgardlu				Stanowiona z Baranem	Baranka	Maciorkę	Stanowiona z baranem	Baranka	Maciorkę	Stanowiona z baranem	Baranka	Maciorkę	St.	i	t	d.	

Następnie po wynumerowaniu każda pojedynczo matka została z wszelką ścisłością rozklassyfikowaną, oszacowaną i do księgi zarodowéj zapisaną; wzór takiéj księgi pod literą A. załączam a to dla dania wyobrażenia na co tu szczególniéj wzgląd jest miany, żeby zaś nie wiele zapisywać w téj księdze porobiono sobie niektóre skrócenia i tak co do pochodzenia.

E. Elektoralna	Kp. kędzierzawość pomieszana.
N. Negretti	Co do budowy kosmyków.
NE. więcéj mająca krwi Negretti	K. krótka.
EN. » » Elektoralnych	Sr. średnia.
Co do gatunku wełny.	D. długa.
1. a a, Super super elekta	Z. zamknięta.
1. a. Super elekta.	Kc. konczasta.
1. Elekta.	Ot. otwarta.
II. Pierwsza prima.	S. ścisła.
	R. rzadka.
Co do wartości.	U. nierówna.
a, b, c, d stosownie do stopnia wyrównania.	Okr. okrągła.
	Os. obraszana, jakby rosą pokryta.
	Kf. karafiołowata.
Co do charakteru.	Rz. podobna do nasienia rapsu.
M. mocna.	Pr. perłowata.
S. słaba.	a przy tych dodaje się jeszcze znaki:
Nl. normalny.	+ co znaczy bardzo.
Bi. układ jasny.	— co znaczy słabo.
Krp. krepowaty.	
Kr. krepowy.	

Rzecz bardzo naturalna, że po tak ścisłém opisaniu matek i przymiotów ich wełny łatwo było do każdéj dobrać barana ze stosownemi przymiotemi. Barany kupują zwykle ze szlachetnych owczarń zarodowych w Chrzelicach i Kuchelny.

Do regestru parzenia zaraz zapisuje się po parzeniu, data parzenia i późniéj nastąpione urodzenie się jagnięcia; jagnięciu zaś zaraz po urodzeniu przywięzują na szyi tabliczkę drewnianą, na któréj jest wypalony numer ojca i matki, i dopiero przy odsadzeniu od cycka wykłuwają mu właściwy jego numer w uchu. Corocznie numera zaczynają się od 1.—rok zaś bieżący kładzie się w poprzek numeru bieżącego, a to dla uniknienia omyłek jednakowych numerów z różnych lat będących.

Barany zapisują się do oddzielnego rejestru, podobnie jak dla matek urządzonego, opuszczając z niego to co należy do parzenia i porodu-- przez co jest większe miejsce do zapisywania uwag.

Większa gromada matek, które są na nowym folwarku i w Zlenicach, dla prowadzenia porządku w przychowku podzieloną została na klassy; niepodobieństwem bowiem było przy tak wielkiéj liczbie postępować z niemi tak jak z gromadą zarodową, gdyż to by wiele zajmowało czasu, a nadto zostając w oddaleniu, nie można by dosyć czuwać nad prowadzeniem tego, przez co można by w nowe popaść błędy. W tym więc celu całą gromadę podzielono na sześć następujących klas:

I. Wyborowe owce bogato wełniste.

Cienkość niemniéj jak prima, wyrównanie co do włosów i runa, Kosmyki nie zawysokie; wełna zdatna na wyroby sukna; wzorowa kędzierzawość, mająca jasną budowę. Zwierzęta całe dobrze obrosłe, budowa ich przedstawia połączenie Negrettów z Elektoralnemi, przyczém ostatnie zdaje się więcéj ukrywać aniżeli przemagać, tak, że wełna ich posiada moc i jędrność.

Takie owce rozmnażać i wymienione w nich przymioty w całéj gromadzie zaprowadzić, w połączeniu o ile można z największą miękością, jest całą usilnością w ich chowie.

Klassa II. poddział pierwszéj klasy.

Obejmuje zwierzęta posiadające przymioty z powyższemi prawie jednakie, jednakże w gatunku wełny nie są tak dobre, mają bowiem wełnę nie co wyższą i nie tak wyrównaną jak klassy powyższéj.— Cienkość nie jest zadowalająca, i ta musi być podwyższoną a wełna być równiejszą.

Klassa III. Owce długo-wełniste.

Mające wełnę prawie do czesania zdatną, jednak nie dosyć do tego gładką—a wełna ich na wyrób sukna zaledwie może być użytą, zwykle we włosie nierówna, wreszcie bez wad widocznych. Zwierzęta są dobrze obrosłe, przez co strzyża ich jest zadowalająca. Te owce starają się z gromady usunąć, i przez parzenie starają się otrzymać wełnę krótszą i całe zwierzęta więcéj uszlachetnić.

Klassa IV. Owce ubogie w wełnę.

Wełny bardzo mało, zwykle z przemagającym charakterem Elektoralnych, ztąd też nie zawsze dosyć mocnéj, zresztą bez wad znaczných; tu należą zwierzęta z gołą głową i gołym brzuchem, gdyby nawet strzyża ich była i zadawalniająca.

Klassa V. Owce z wełną bardzo kędzierzawą, zupełnie od jasnéj budowy odstępującą, a na niektórych sztukach aż do znitkowacenia przechodzącą; tu także należą owce z wełną rzadką, wątłą, suchą, z wadliwym wierzchem i kosmykami, jako też i takie, których wełna nie ma tłustego potu, i zdaje się być martwą, pakułowatą.

W ogóle są wszystkie dobrze obrosłe.

Klassa VI. Obejmuje owce zanadto przekształcone, z wierzchem powikłanym, i nierównemi kosmykami, krótkiemi, albo też w miarę ich zwiększania się co do długości, bardzo nierówne co do włosów. Stopień cienkości wełny wznosi się na niektórych miejscach ciała aż do Super Elekty, lecz niedosyć ma jędrności, i łatwo zbliża się podobieństwem do bawełny, albo też do nitkowatości. Zwierzęta są źle obrosłe, bo zwykle miewają głowę i brzuch goły; z całéj téj gromady matek należy do Klassy I. 50 procent. II. kl. 10 proc. III. kl. 3 proc. IV. kl. 20 proc. V. kl. 10 proc. VI. kl. 7 procent.

Tu wychowują równie zimowe jak i letnie jagnięta, już to dla tego aby przy podwójnym czasie do parzenia przeznaczonym, więcéj ochraniać barany, już też dla uniknienia strat jakie się zwykle trafiają przy zaprowadzeniu tylko jagniąt letnich w czasach zimno-wilgotnych, w miesiącach letnich, które tym są dotkliwsze jeżeli się tylko same letnie jagnięta przechowuje. *(D. c. n.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 25 sierpnia. Listy i gazety londyńskie z ostatniego poniedziałku nie przyszły, a tylko z telegraficznych depeszy wiemy, że krajowa i zagraniczna pszenica w tym dniu do 4 szyl. podniosła się; przez co zaprzeszłotygodniowy upadek cen prawie zupełnie wyrównał się.

Główny popęd ruchu targów pochodzi z Francyi, gdzie ceny z każdym dniem podnoszą się skutkiem słabego omłotu, a że Francya i w Anglii i we wszystkich Europejskich portach znaczne zakupuje partye, handel zbożowy, w ostatnich dniach szczególniéj, przybrał charakter nadzwyczajnego ożywienia.

Że jednak targi angielskie stosunkowo trzymały się spokojnie, spekulanci nań na obecne ogromne ceny nie występowali śmiało; znaczne tranzakcye miały miejsce głównie na rachunek domów zagranicznych.

W upłynionym tygodniu wyborowe, a dziś już rzadkie, partye pszenicy Sandomierskiéj i Lubelskiéj przyniosły w Gdańsku do 600 guld. łaszt.

Średnie zboże odchodziło od 550 do 570, a i najsłabsze wyżéj 500 guld. trzymano. Sprzedano razem z wody łasztów pszenicy 1479, ze spichrza 835, żyta łaszt. 9, rzepaku łasz. 7.

Płacono za łaszt pszenicy świeżéj:

	Wagi funt. hol.		guld.		za korzec r. sr. k.		r. sr. k.
	125	— 131	490	— 572½	5 52½	do	6 48
	131	— 132	530	— 590	5 97½	—	6 65½
	153	— 134/5	550	— 602½	6 20½	—	6 80
ze spich.	127	130	495	— 560	5 63	—	6 31½
	131	132/3	530	— 565	5 97½	—	6 37½
Żyta	—	— 122	—	— 365	— —	—	4 12½
Rzepaku	—	— —	—	— 565	— —	—	6 37½

Czas mamy ciągle słotny, przeszkadzający zbiorom; kartofle prawie powszechnie chore.

W ciągu tygodnia przeszło pod Toruniem na 7 berlinkach, 83 tratwach pszenicy łasztów 100; belek sosnowych 23,123, opału sążni 60, belek dębowych 516—985 centnarów blachy cynkowéj, 108 kóp klepek.

Wysokość wody w Toruniu 7 stóp 8 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 199, Hamburg 3 miesiące 45¼. Amsterdam 102.

Makowski Kendzior et Comp.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 14 (26) sierpnia 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta czetwiert.	7	54	
Pszenicy ditto	9	63½	
Grochu polnego	7	71	
„ cukrowego	8	61	
Fasoli. . . .	9	79	
Gryki. . . .	5	72	
Jęczmienia . .	5	44	
Owsa . . .	4	24	
Mąki pszen. pr.	11	10	
ordyn. czet.	9	33	
żytnéj pytlowéj	7	34	
żytnéj razowéj.	6	67	
grycz. ćw.	6	86	
Kaszy jaglanéj.	10	93	
„ grycz. zw.	8	65	
„ drobnéj.	17	64	
„ jęcz. perło.	16	50	
„ „ ordyn	7	48	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Siana pud	—	30	—	—
Siana fura 1 k.	2	55	5	40
„ „ 2 k.	4	—	8	—
Słomy fura zw.	1	95	2	70
Drzewa sos. są.	8	65		—
Wół dobry.	38	—	45	—
„ średni.	30	—	37	—
„ lichy.	21	—	20	—
Cielę. . .	—	—	—	—
Baran. . .	1	88	—	—
Wieprz dobry.	18	—	47	—
„ średni.	15	—	17	—
„ lichy.	10	—	14	—
Masła pud.	6	60	—	—
Słoniny „	4	60	—	—
Kartofli czet.	2	40	—	—
Okowity wiad.	3	11	—	—
Szumówki w.	1	86	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 729, z różnych miejsc królestwa 20, ogółem wołów sztuk 749, wieprzy 450, cieląt —; baranów 1458; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 491, wieprzy 219 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 18 (30) sierpnia 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91 —	42½	—	—
Gdańsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	139	5—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6—	12—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	99—	25—	99 —	—
Petersburg ditto. .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	73—	80—	--	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	85 —	80 —	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie .		—	—	5 —	15—
Holender. dukaty nowe .		— —	— —	2—	97—
ditto stare ważne .		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie .		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie Assygnaty .		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% .		90—	84—	90—	34—
Listy zastawne białe daw. oprócz kup. (*)		— —	—	— —	— —
„ „ nowe za 100 .		14—	76—	14—	74—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow. lit. na — złp. .		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		6 —	— —	5—	70—

Wartość kuponu kop. 11½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 20 sierpnia (1 września) 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.